

Amerykanin w Lublinie (i nie tylko)

Korytarze starego gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na przełomie sierpnia i września świecą jeszcze pustkami. Rok akademicki zaczyna się przecież w październiku. W tym roku w jednej z sal wykładowych pojawili się jednak dość niecodzienni studenci – grupa dziennikarzy z USA. Wszystko po to, aby poznać bliżej najstarszą katolicką uczelnię, a przy okazji – spory kawałek Polski.

Tomasz Deptuła

Grono uczestników wyprawy było bardzo zróżnicowane, choć większość z nich pochodziła z okolic Chicago. Do Polski przylecieli dziennikarze amerykańskich mediów katolickich, osoby piszące dla mainstreamowych mediów czy polonijnych środków przekazu. W grupie znalazło się też miejsce dla fotoreporterki z Phoenix, robiącej zdjęcia m.in. dla Agencji Reutera, oraz krytyka kulinarnej, zajmującego się subtelnosciami lokalnych kuchni. Wśród nich rdzenni Polacy, Amerykanie szczytujący się polskimi korzeniami i osoby niemające w żyłach ani kropli polskiej krwi. Każdy przyjeżdżał do Polski z innymi wyobrażeniami i planami, a różnic językowych nie mógł przecież zastrzec przyspieszony godzinny „kurs” języka polskiego, zorganizowany dla anglofonów w pierwszych godzinach wizyty. Jeden z dziennikarzy szukał na Majdanku śladów swojej zamordowanej przez hitlerowców rodziny. Inny – najciekawszych i najsmaczniejszych potraw. Kolejny chciał się dowiedzieć jak najwięcej o przygotowaniach do przyszłorocznego Świątowego Dnia Młodzieży.

Pierwszy wieczór i pierwsze zdumienie – podczas wieczornej, niedzielnej mszy świętej w kościele akademickim pełno młodych ludzi, stojących zarówno w środku, jak i na zewnątrz świątyni. Na miesiąc przed tym, zanim Lublin naprawdę zaludni się 80 tysiącami studentów, uczących się na kilkunastu państwowych i prywatnych uczelniach. „Zamurowało mnie. Wiedziałam co prawda, że ksiądz odprawiający mszę ma opinię świetnego kaznodziei, ale widok ludzi stojących na zewnątrz zatłoczonej świątyni i kłękających na betonie był bardzo budujący. Tego się nie widzi w USA. To doświadczenie wzmacniające wiarę” – przyznała Mary Massingale, freelancer i dyrektor ds. komunikacji Catholic Conference of Illinois.



W studiu Telewizji Lublin dziennikarze udzielali wywiadów... dziennikarzom

Zajęcia, w jakich uczestniczyli dziennikarze, a zorganizowano po kilka wykładów dziennie, po angielsku oczywiście, też należały do niezwykłych. Jak pokazać osobom posiadającym bardzo różną wiedzę o Polsce i Europie w ogóle to, co najważniejsze? Pracownicy naukowci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stanęli przed niełatwym zadaniem. Oto na początek dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych prof. Hubert Łaszkiwicz podjął się wyłożenia historii Polski w ciągu... jednej godziny. Było to konieczne, bo w chwilę po nim profesor Paweł Kras opowiadał o historii mniejszości i tolerancji w Polsce, a zaraz potem ksiądz prof. Maciej Zięba miał wykład o historii komunizmu i polskiej transformacji. Tegoż wieczoru zawiloci polskiej rzeczywistości tłumaczył dziennikarzom były wice-

minister edukacji i spraw zagranicznych, a obecnie prezes Fundacji Solidarności Krzysztof Stanowski.

Podobnie było w kolejnych dniach. Profesor Karol Klauza opowiadał o mediach w Polsce od zakończenia drugiej wojny światowej, ks. profesor Sławomir Nowosad – o stosunkach państwo – Kościół, dr Julita A. Rybczyńska – o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej.

Jedynie spotkanie z profesorem Andrzejem Szostkiem odbiegło formą od klasycznego wykładu czy konwersatorium – było to raczej osobiste świadectwo naukowca o jego kontaktach z Janem Pawłem II, najpierw jeszcze z kardynałem Karolem Wojtyłą (którego był uczniem), a potem z papieżem. Swoje wspomnienia znany etyk kontynuował także podczas wspólnego obiadu.

Były też spotkania z mediami. Zaczęło się od mocnego uderzenia. Wizyta w redakcji „Rzeczpospolitej” prosto z samolotu mogła męczyć, ale przyniosła doświadczenie kontaktu z dużą, poważną centroprawicową gazetą codzienną, mającą swoją siedzibę w centrum Warszawy. Red. Jędrzej Bielecki doskonale angielszczyzną tłumaczył kontekst i zawiloci polskiej polityki i rynku medialnego. W trakcie tygodniowego pobytu znalazło się miejsce także na spotkania z mediami publicznymi – Radiem Kraków i Radiem Lublin, lubelską telewizją regionalną oraz z przedstawicielami mediów katolickich – „Gościem Niedzielnym”, „Niedziela” oraz Radiem Jasna Góra. Jeden z wieczorów uczestnicy spędzili na kolacji z przedstawicielami lokalnych i katolickich mediów.

W trakcie pobytu w Lublinie znalazło się także miejsce i czas na zwiedzanie osobliwości wielokulturowego miasta i spotkanie z jego wiceprezydentem. Na oglądanie reszty Polski przyszła pora w drugiej części tygodnia, kiedy grupa wyruszyła przez Sandomierz w stronę Krakowa.

„Początkowo budziło moje wątpliwości, że cały program zaczęto od wykładów – mówi Mark Taylor, wolny strzelec piszący między innymi dla Yahoo News, „Philadelphia Inquirer” czy „Chicago Sun-Times”, specjalizujący się w problemach ochrony zdrowia – ale dzięki temu mogliśmy lepiej doświadczać Polski dostrzegając historyczny kontekst. Dzięki temu wiedziałem lepiej, co myślą i czują Polacy”.

Kraków w opinii większości uczestników wyprawy był najpiękniejszym miejscem, które przyszło im odwiedzić. Tu można było poczuć historię, tradycję i magię miasta – mówili niemal wszyscy. Zaułki Starego Miasta, Wawel, Planty i restauracje Kazimierza mogły zrzeczywiście oczarować.

Był też dzień zadumy i refleksji, który rozpoczął się od Wadowic i nowoczesnego interaktywnego muzeum Jana Pawła II. Ekspozycja zlokalizowana na czterech kondygnacjach zdumiewa nowoczesnością, różnorodnością i pomysłowością. „Placówka została zaprojektowana przez Barbarę i Jarosława Kłaputów, którzy także współtworzyli warszawskie Muzeum Powstania Warszawskiego. Ekspozycję udało się powiększyć z 250 m kw. do 1200 m kw. W ostatnim roku przez muzeum przewinęło się 246 tysięcy osób. Zostało pomyślane jako pierwsze narracyjne, multimedialne muzeum pokazujące wędrowkę Jana Pawła II od urodzenia do świętości” – mówi dyrektor placówki, ksiądz Jacek Pietruszka. Obejrzenie wszystkiego zajęłoby jednak długie godziny. Warto więc



Uroczyste zawiązanie krakowskiego Kazimierza



Przed warszawskim kościołem św. Anny



Wizyta w Auschwitz była czasem refleksji



W krużgankach starego Collegium Maius w Krakowie



Grupa dziennikarzy na sandomierskiej Starówce



W Wadowicach nie mogło zabraknąć papięskiej kremówki

umówić się na możliwość indywidualnego zwiedzania muzeum.

Potem przyszła kolej na były nazistowski obóz koncentracyjny w Auschwitzu. „To było doświadczenie otwierające oczy na okrucieństwa nazistów wobec Polaków oraz na Niemcy. To miejsce, którego nigdy nie zapomnę i które powinien odwiedzić każdy” – mówi Mary Massingale.

Jeszcze tego samego dnia, w drodze do Warszawy, uczestnicy wyprawy odwiedzili Sanktuarium Jasno-górskie.

Stolica przyniosła z kolei doświadczenie odbudowanego kompletnie z ruin miasta i mszy świętej w kościele pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu – miejsca pochówku bl. ks. Jerzego Popiełuszki.

„Pomysł tej dziennikarskiej podróży wyrósł z obserwacji środowisk polonijnych i wieloletnich doświadczeń kontaktu z Amerykanami i z przekonania, że współcześnie wie się za mało o Polsce. Przy takiej licznej grupie, jaką tworzą tam Polacy, jest to dla mnie zaskakujące i dające do myślenia” – powiedziała „Nowemu Dziennikowi” Anna Tarnowska-Waszak, dyrektorka Uniwersytetu Otwartego KUL, która towarzyszyła dziennikarzom podczas całej wyprawy. „Podczas mojej podróży do Chicago zastanawiałam się, co można zrobić. W przyszłym roku Uniwersytet Otwarty KUL ma rozszerzyć działalność na szerszą publiczność, także dla społeczności lokalnej i osób zza granicy. Stąd wraz z Alicją [Pożywio – szefową Towarzystwa Przyjaciół KUL w Chicago – przyp. red] wziął się pomysł zaproszenia dziennikarzy” – tłumaczy. Do projektu dołączyło Ministerstwo Spraw Zagranicznych. „Chodziło o pokazanie Polski, również dziennikarzom polonijnym, także ze względu na krążące różne stereotypy wynikające często z przekłamanego obrazu, który nie jest bezpośrednim doświadczeniem – dodaje Anna Tarnowska-Waszak. – Chciałam w układaniu programu zachować obiektywność – przekaz akademicki i różnorodność spotkań i wizyt. Fakt, że robi to Katolicki Uniwersytet Lubelski w naturalny sposób powinien wpłynąć pozytywnie na opinię o uczelni”. O otwarciu na zagranicznych studentów mówiła także podczas spotkania w Lublinie wicerektor KUL, prof. Urszula Paprowska-Pawłowska.

„Nic nie stoi na przeszkodzie, aby w przyszłym roku podobna grupa dziennikarzy, a być może nawet liczniejsza, mogła odwiedzić Polskę i podążać naszymi śladami” – powiedział podczas pożegnalnego obiadu Piotr Strutyński, radca w Departamencie Polonii i Współpracy z Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które także współfinansowało dziennikarską wyprawę.

Co przywożą z Polski do Ameryki? „Nie żałuję wyjazdu. To było fantastyczne doświadczenie – mówi Mike Sula, krytyk kulinarny „Chicago Reader”, który w różnych punktach wyprawy zniknął innym uczestnikom, aby odwiedzić różne ciekawe, z jego punktu widzenia, miejsca. – Jedynie, czego mogę żałować, to tego, że tylko udało mi się prześlizgnąć po temacie. Chciałem dowiedzieć się więcej, jak zmieniła się polska kuchnia po upadku komunizmu. A zmieniła się bardzo – wiem to nie tylko z własnego doświadczenia, ale także z rozmów



Dyskusja z szefem Fundacji Solidarności Krzysztofem Stanowskim (w środku)

z innymi krytykami”. I od razu przyznaje, że kocha polską kuchnię, którą zna także z Chicago. Teraz mógł poznać ją u źródła i szukać potraw, które zostały wymyślone na bazie polskich tradycji. „W Chicago wiem, czego oczekiwać. Tu czekało mnie wiele miłych zaskoczeń” – dodaje.

„To była wielka szansa na poznanie i pogłębienie mojej wiedzy o Polsce. Kiedy pojawiła się propozycja wyjazdu, nie wahałem się długo – Mark Taylor nie ma żadnych wątpliwości. – Na pewno zaskoczyło mnie bogactwo i głębia polskiej historii, sięgającej ponad 1000 lat wstecz. Stany Zjednoczone są na tym tle młodym krajem. Innym zaskoczeniem był ogrom cierpienia, jakie Polacy musieli przejść przez ostatnie dwa stulecia. Każdy kraj jest w jakimś sensie więzieniem własnej historii, ale Polska z pewnością w większym stopniu od innych”. Taylor chwalił także skład i różnorodność grupy, w której były osoby o bardzo różnych zainteresowaniach i poziomie wiedzy o Polsce. „Dzięki temu mogliśmy się od siebie nawzajem uczyć” – mówi, dodając przy okazji, że dzięki obecności krytyka kulinarnego praktycznie każdy posiłek był oddzielnym wydarzeniem. Mark Taylor przyznaje też, że ta podróż pomogła mu zrozumieć istotę i przyczyny emigracji z Polski do USA i do

świadczanie, z jakim przyjechali do nowego kraju.

„Pochodzę z Buffalo, moi dziadkowie mówili płynnie po polsku, rodzice – trochę, ale tam, gdzie dorastałam, nic nas nie zachęcało do mówienia po polsku” – mówi Nancy Wiecek, fotoreporterka robiąca zdjęcia dla Catholic News Services oraz Agencji Reutersa. Z Polski wywozila kilka tysięcy zdjęć, które posłużą między innymi do ilustrowania materiałów związanych z przygotowaniem do przyszłorocznych Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie (26-31 lipca).

„Pokochołam Polskę, ludzi, kraj, język i kuchnię. Wiem, że chcę tu jeszcze raz wrócić z moim mężem” – podsumowuje tygodniową wyprawę Mary Massingale. Każdy kraj jest w jakimś sensie więzieniem własnej historii, ale Polska z pewnością w większym stopniu od innych”. Taylor chwalił także skład i różnorodność grupy, w której były osoby o bardzo różnych zainteresowaniach i poziomie wiedzy o Polsce. „Dzięki temu mogliśmy się od siebie nawzajem uczyć” – mówi, dodając przy okazji, że dzięki obecności krytyka kulinarnego praktycznie każdy posiłek był oddzielnym wydarzeniem. Mark Taylor przyznaje też, że ta podróż pomogła mu zrozumieć istotę i przyczyny emigracji z Polski do USA i do

„To było wspaniałe doświadczenie, które przypomniało mi to, co jest najważniejsze w życiu – rodzina i wiara” – podkreśla Mary Massingale, dodając już po polsku „dziękuję”. ■



Książę profesor Andrzej Szostek w rozmowie z Markiem Taylorem